

GŁOS WĄBRZEŃSKI



Przedpłata: wynosi na miesiąc listopad w ekspedycji 1 złoty z odnośnikiem przez pocztę 20 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, zleceniu pracy, przerwaniamu komunikacji otrzymujący nie ma prawa żądać pozataryfowych dostarczeń gazety, lub zwrotu — ceny abonamentu.
— Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata —

Konto ciekowe: P. K. O. Poznań 204.252

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7-lin. — 10 groszy, za reklamę na stronie 3-linowej w wiadomościach potocznych 30 groszy, na 1-szej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środę i piątek.
— Skrzynka poczt. 23. — Redakcja i Administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Telef. 80. —

Nr. 138

Wąbrzeźno, sobota 22 listopada 1924.

Rok V.

O wyzwolenie dusz polskich.

Krwia i cześć wywołano polską ziemię z pod obcego jarzma, lecz niestety nie zdołano równocześnie wyzwolić tysiącznych rzesz dusz polskich, które w latach niewoli wróg jadł swoim zatrutem.

Każdy zaborca miał swój specjalny system deprawowania. W naszej dzielnicy znamy najlepiej ten, który Prusak stosował u każdego nas od kolebki aż do grobu. Olsniewano potęgą i siłą, umowano pochlebstwem, fałszowano historje, pluto w twarz nienawiścią do wszystkiego co polskie, brutalną pięścią dławiono każdy odruch myśli narodowej i co u innych było cnotą, u Polaka nazwano występkiem, za który nie wahano się karać grzywną i więzieniem. Szkoła, koszary, urzędy, życie towarzyskie, prawo i ustawy, sztuka i literatura, oto czynniki, które podały sobie ręce aby zatruci ducha Narodu, wywołać w nas poczucie niewolnika, poczucie rasy niższej niezdolnej do własnego, bytu państwowego.

Chwała Bogu, nie wszędzie działała trucizna z równym skutkiem, nie we wszystkich znalazła podatny grunt do rozwoju. Byli tacy, którzy stali na straży świętych ideałów, którzy bronili ducha narodu przed upodleniem. Lecz tam, gdzie nie było siły odpornej uświadomienia narodowego, gdzie osobiste korzyści stawiano ponad prawo Boże i tradycję przekazaną nam

przez naszych ojców, gdzie pogodzone się zmyśla, że ludzkość żyje a narody giną, tam oddano duszom pastwę zatrucia. U takich ludzi nie ma dziś jeszcze należytego zrozumienia posiadania własnej państwowości, posiadania Ojczyzny wolnej i niepodległej, o którą w półtorawiekowej niewoli popłynęły strumienie krwi. Ich czyny i słowa świadczą o tem, że oni mają dusze zatrute, niewyzwolone, skrupowane pętami niewoli i dla tego nie umieli wznieść się ku wyżynom i stać się godnymi obywatelami zmartwychpowstałej Ojczyzny. Uznają swoje prawa, bez uznania swoich obowiązków. Niepomną na to, że odbudowie Ojczyzny powinny wszystkie jej dzieci poświęcić swój trud i wysiłek pod hasłem: Polacy dla Polski. Nie godny miana Polaka, kto się Ojczyzną posługuje, zamiast jej służyć.

Czas się ocknąć, zbadać tajniki swej duszy i usunąć z niej co złe i zatrute, a dobremi czynami wynagrodzić Ojczyźnie wszystko, czem się przeciwko niej grzeszyło. Sądźmy się sami, aby uniknąć potępiającego sądu historii.

Niech Polska będzie taką, o jaką modlili się nasi wieszczowie, jaką wymarzył Krasiński gdy mówił: „Będzie Polska w imię Pana!” Niech każdy z nas takiej Polski pragnie i w imię Boże dla niej pracuje.
Wł. Krz.

Pogłoski o odroczenie stabilizacji urzędników.

Warszawa. Z kół urzędniczych donoszą do Gazety Porannej (2 grosze), jakoby rząd odroczył ponownie termin stabilizacji urzędników państwowych. Według tych wiadomości, termin egzaminów urzędniczych zostałby odłożony na 1 maja 1925, a stabilizacja o rok później. Ze strony rządowej niema wyjaśnienia w tej sprawie.

Projekt umundurowania urzędników państwowych.

Warszawa. Ministerstwo skarbu opracowuje wnioski w sprawie uniformowania urzędników państwowych.

Jest przewidziany obowiązek noszenia czapki urzędniczej nawet poza biurem.

Uniformy pełne będą noszone tylko w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Lewica sejmowa przeciw ministrowi Sikorskiemu.

Warszawa. Dzienniki donoszą, że posłowie stronnictwa lewicowego nie zgodzą się na uchwalenie dodatkowych kredytów dla ministerstwa spraw wojskowych, a to ze względu na osobę Sikorskiego, do którego nie mają zaufania.

Udział polski w długach niemieckich.

Paryż. Komisja reparacyjna zebrała się w środę pod przewodnictwem Barthou, aby w myśl artykułu 254 traktatu wersalskiego dokonać rozdziału długów publicznych Niemiec z czasów przedwojennych między państwa sukcesyjne. Udział w tych długach określono w następujący sposób: Belgja 640.609 marek złotych, Gdańsk 3.763.728 marek zł., Czechosłowacja 242.879 b. zł., Polska (za Górny Śląsk) 1.750.361 m. zł., Polska za inne obszary 17.127.438 marek złotych.

Sfanatyzowani Litwini profanują groby polskie.

Warszawa. Z Kowna donoszą: Polski poseł do Sejmu litewskiego, Rumpel, wniósł interpelację do ministerstwa spraw wewnętrznych, w której zwraca uwagę na znieważenie grobów na polsko-katolickim cmentarzu w Kiejdanach. Sfanatyzowani Litwini poprzewracali i podrzęcali nagrobki i krzyże z polskimi napisami, co wywołało niesłychane oburzenie wśród ludności polskiej na całej Litwie.

Dr. Ramek tworzy gabinet w Austrii.

Wiedeń. Główna komisja Rady Narodowej uchwaliła w środę większością głosów poruczyć misję utworzenia gabinetu drowi Ramekowi.

Jako ministra spraw zagranicznych wymienią dzienniki dra Henryka Mataję.

Krecia robota sowietów przeciw Polsce.

Tajemniczy list proboszcza żytomierskiego. Moskwa. Radjostacja moskiewska podaje następującą wiadomość z Charkową:

Wyrok w sprawie zamordowania dzieci Thoberów.

Na wczorajszej rozprawie sądowej przeciwko Dziegielewskiemu, Lipieckiemu i Filipowi oskarżonym o zamordowanie czworga dzieci Thoberów. Prokuratora uzasadnia akt oskarżenia, a zbijając te wątpliwości, które w toku rozprawy nasunąć się mogły, stwierdza, że wina oskarżonych została udowodniona. „Ziemię polską przeorał pląg wojny — mówi prokurator p. dr. Potoniec — ludzie na tej ziemi już nie czują trwogi na widok śmierci bliźnich. To też coraz częściej mnożą się objawy bandytyzmu — społeczeństwo więc nasze, jeżeli chce żyć, rozwijać i czuć się bezpiecznie, musi objawy te za wszelką cenę zwalczać. Tego rodzaju indywiduala, które widzimy na ławie oskarżonych, przynoszą społeczeństwu tylko szkodę. Tępienie takich jednostek nakazuje nam ustawodawca, który od sprawcy śmierci bliźniego żąda. Upraszam Wysoki Sąd — kończy p. prokurator — o wymierzenie czterokrotnej kary śmierci dla każdego z oskarżonych.

Po mowie p. prokuratora zabiera głos p. mecenas Skąpski, który we wspaniale przygotowanej i wygłoszonej obronie, słuchanej z wielką uwagą przez Trybunał, a z nad zwyczajnym zainteresowaniem przez publiczność podkreślił te wszystkie luki w akcie oskarżenia, które w postępowaniu dowodowym wyjaśnione nie zostały.

„Zgadza się całkowicie z poglądem Pana Prokuratora — powiada p. mec. Skąpski — że tego rodzaju czyny w imię dobra społeczeństwa bezwzględnie tępić należy. Nie można jednak twierdzić, że ten, kto zasiada na ławie oskarżonych już tem samym zasługuje na śmierć. I samo przyznanie się do winy oskarżonego nie jest jeszcze dowodem tego rodzaju, aby na tej podstawie mógł być wiedzieć: On jest winien śmierci!”

Następnie nalizuje mec. Skąpski jak najdokładniej cały akt oskarżenia wytyka wszystkie najdrobniejsze w śledztwie przeoczne momenta, które świadczą o braku winy u Dziegielewskiego.

Mec. Beer broniący Filipowa stwierdza, że przestępstwo może ograniczyć się ewentualnie

może tylko do pełnienia straży przed domostwem Thoberów celem ochrony pładującego tam Dziegielewskiego. Udziału w morderstwie Filipow nie brał — zeznania Dziegielewskiego obciążające Filipowa nie zasługują na wiarę.

Mec. Michalek prosi Trybunał o surowy lecz sprawiedliwy wyrok dla Lipieckiego, który do tej pory nie był nigdy karany.

Po replice p. prok. Sosińskiego i odpowiedzi mec. Skąpskiego oskarżony Dziegielewski w ostatnim słowie oświadcza: „niemam nic do powiedzenia, spuszczam się na sprawiedliwy wyrok i Opatrzność Boską”

Filipow z płaczem powiada, że nie jest winien i powołuje się na tych świadków, którzy zeznali, że on z natury był bardzo dobrym.

Lipecki również do winy się nie pozuwa. Trybunał po naradzie ogłasza przez usta przewodniczącego wyrok, zasądzający:

Dziegielewskiego na 5 lat ciężkiego więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich.

Filipowa na 2 lata ciężk. więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich.

Lipeckiego na 2 lata ciężk. więzienia i 10 lat utraty praw obywatelsk., ponadto wszystkich oskarżonych na czterokrotną karę śmierci!!!

Skazani przyjmują wyrok apodyktycznie, Dziegielewski śmieje się, opuszczając salę sądową. Publiczność z uznaniem przyjmuje wyrok Trybunału do wiadomości i żywo komentując zachowanie się oskarżonych, powoli, z uczuciem ulgi, opuszcza gmach sądowy.

Bandyta poddaje się wyrokowi Sprawiedliwości.

Dowiadujemy się, że skazany przez toruński Sąd Okręgowy Karny na karę śmierci za zabójstwo dzieci Thoberów, morderca Dziegielewski odrzucił propozycję swojego obrońcy mec. Skąpskiego o wniesienie odwołania i podpisał wyrok.

Jak donoszą, proboszcz w Żytomierzu, Fedukiewicz, wystosował do papieża list, stwierdzający, że wobec nieobecności biskupa katolickiego na Ukrainie sowieckiej, kościół katolicki na Ukrainie zależny jest od rządu polskiego, który uważa kler katolicki, zamieszkujący SSSR., za swych oficjalnych mandatarjuszy. Zdaniem Fedukiewicza, wielu księży pełni rolę szpiegów polskich na Ukrainie i stosuje się do poleceń polskiego sztabu generalnego. Księżom powierza się wątpliwe misje. Fedukiewicz przyznaje, że sam dostarczył jednemu z agentów polskich wiadomości o siedzibie czerwonej armji. Na koniec Fedukiewicz prosi papieża o wywarcie wpływu na rząd polski w tym kierunku, aby nie używał kleru na Ukrainie do celów politycznych.

Pojedynek gen. Szeptyckiego z red. Stpczyńskim.

Spotkanie odbyło się na najcięższych warunkach. Redaktor Stpczyński otrzymał dwie ciężkie rany w twarz.

Warszawa. W środę rano odbył się pojedynek na ciężkie szable z dozwoleń pchnięciem między generałem broni Szeptyckim, a redaktorem „Głosu Prawdy” Stpczyńskim.

Generał Szeptycki uczuł się obrażonym jednym z artykułów w „Głosie Prawdy” i zażądał zadośćuczynienia, które też otrzymał.

Po siedmiu spotkaniach, w których obie strony odniosły lekkie rany, zadał gen. Szeptycki redaktorowi Stpczyńskiemu dwie ciężkie rany w prawą stronę twarzy, które spowodowały niezdolność p. Stpczyńskiego do dalszej walki.

Po zastanowieniu walki i opatrzeniu przez lekarza, przeciwnicy podali sobie ręce.

Wojownicze fantazje Trockiego.

Warszawa. Z Moskwy donoszą, że Trocki wygłosił wielką, bardzo wojowniczą mowę, w której powiada, że ze względu na wzrost militarysty w Stanach Zjednoczonych Rosja musi posiadać dysceplinowaną i silnie zorganizowaną armję czerwoną. Proletariat nie może wierzyć międzynarodowym pacyfistom i dlatego armja czerwona nie tylko nie może być zmniejszoną lub osłabioną ilościowo czy jakościowo, lecz przeciwnie musi być powiększoną tak, aby w danym wypadku mogła przyjść z pomocą proletariatu za granicą.

Panie listowy!



— Spóźniłem się z zapłatą, „bo nie miałem drobnych” — lecz bądź Pan łaskaw, odebrać dzisiaj jeszcze abonament, bo się boję, że mi Pan na pierwszego gazety nie przyniesie... a bez niej, to jak bez ręki...

Tylko mi Pan przez omyłkę nie zapisz innej — ja czytam tylko

„Głos Wąbrzeski”.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 21 listopada 1924 r.
Kalendarzyk, piątek, 21 listopada Ofiarowanie N. M. P.
 sobota, 22 listopada Cecylii p. m.
 niedziela, 23 listopada Klemensa pap.
 poniedziałek, 24 listopada Chryzogona

[Jana od K. godz. 7,34 zachód słońca godz. 3,57]

— **Wieczornica Tow. św. Wincentego a Paulo.** Zima — ten wieczny wróg biednych ludzi — ten srogi gość, tyle ofiar bezlitośnie pochłaniający — zawitała już do nas na dobre. Myśl, że może być ona równie długa i równie ciężka jak to roku ubiegłego, niejedno serce napęli troską a troską tem większą, że mróz idzie znów w parze z wzrastającą niestety drożyzną.

Obowiązkiem więc naszym jest troskę tę uśmierzyć w miarę sił naszych, przychodząc w pomoc najbardziej potrzebującym.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo urządza w niedzielę dnia 23 listopada br. w hotelu pod Białym Orłem od godz. 6-tej porządku wieczornicę na rzecz ubogich miasta.

Komitet zanosi gorącą prośbę do wszystkich mieszkańców powiatu tak miasta jak wsi o zasilenie bufetu dowolnymi darami więc: zwierzyną, drobiem, warzywem, pieczywem itp. a wenty, przedmiotami wszelkiego rodzaju, lub o złożenie na cel ten ofiary pieniężnej z równą wdzięcznością przyjętej. Jesteśmy mocno przekonani, że prośba nasza nie tylko wysłuchana zostanie, ale że i łaskawi ofiarodawcy licznie na wieczornicę przybędą.

— **Kino.** W sobotę i w niedzielę wyświetlany będzie wielki film francuski pod tytułem Dr. Jokelin dramat z miłości i buntu. Obraz zaciekawo szersze sfery holdujące przedstawieniom kinomatograficznym. Natomiast w środę i czwartek wyświetlany będzie wielki film sensacyjny amerykański, oraz występ wielkiego artysty akrobata z cyrku Sarazami. Ceny nie będą podwyższone. Bliższe szczegóły podamy w przyszłym numerze.

— **Sokół I. Toruń — K. S. Pomorzanka Wąbrzeźno 4:3 (2:0 rogów 7:4.** Dnia 16. bm. odbyły się zawody w piłkę nożną pomiędzy pierwszą drużyną „Sokoła” Toruńskiego, a miejscowym klubem „Pomorzanka”, które dały wynik 4:3 (2:0)

O godzinie 2,30 wstępuje na boisko okazałe się przedstawiająca d-na Sokola. W składzie: Wiśniewskie Wl. (bramka) Lewandowski, Wiśniewski K. (obrona) Adamski, Wiśniewski Br., Osmański (rez.) (pomoc) — Konieczka, Szenberg S. Szenberg K., Witulski (napad). Pomorzanka zaś grała w składzie następującym: Mroczynski (bramka) Felchnerowski, Kaatz (obrona), Biały, Niemezewski, Janowski (pomoc). Knopkiewicz Piszcz, T. Piszcz, M. Gorzejewski, Oltuszewski (napad). Grę rozpoczyna „Pomorzanka” nadając jej dość ostre tempo, lecz niebawem inicjatywa gry przechodzi w ręce „Sokoła”, który zyskuje kolejno dwa kornery, których nie wykorzystuje. Wkrótce już się wyrównuje, a czasami uwydatnia się przewaga „Pom.”, która nie wykorzystwała kilku dogodnych sytuacji. Dopiero w 77 mej minucie „Sokół” zyskuje przewagę i Szenberg zdobywa pierwszego gola dla swych barw. W parę minut później z podania Konieczki, piękny strzał Szenberga usadawia piłkę w bramce poraz drugi. W dalszym ciągu Pomorzanka paraliżuje zabiegi przeciwnika, lecz wynik do przerwy pozostaje niezmienny. Po zmianie boiska „Pomorzanka” zyskuje przewagę nad przeciwnikiem i już w 4 tej minucie zdobywa Gorzejewski pierwszego gola. Osiem minut później Piszcz M. korzystając z zamieszania pod bramką „Sokoła” i nie czekając na powrót wybiegłego bramkarza zdobywa bramkę wyrównującą. Następnie gra się przenosi pod bramkę „Pomorzanki”, gdzie sędzia dyktuje rzut karny, którego „Sokół” nie wykorzystuje. Niebawem gra znów się przenosi na drugą stronę a w 20 tej minucie Piszcz T. z podania Gorzejewskiego zdobywa trzecią bramkę dla swych barw (3:2). Przez 15 minut prowadzi „Pom.” przy znacznej przewadze 3:2 na swoją korzyść. Brak tylko wykorzystania momentów, a wynik z pewnością mógłby stosunek powiększyć. W ostatnich 10-ciu minutach „Sokół” czując się bliskim przegrania wydaje ostatnie siły i z wielkim trudem zdobywa jeszcze dwie bramki. Ostateczny wynik przedstawia się 4:3 dla „Sokoła”. Wynik ten jest szczytem chwały dla miejscowej „Pom” zwycięstwo to dla „Sokoła” jako dla najstarszej d-ny z całego Pomorza, będącej obecnie drugim mistrzem klasy! A jest bardzo minimalnym. — Mecz ten był najpiękniejszym tego sezonu, pokazał grę ostrą ale piękną i niebrutalną, szczególnie gra „Sokoła” mogła się każdemu podobać. Ambitna „Pomorzanka” nie straciła równowagi wobec tak silnego przeciwnika jakim jest „Sokół”. W kołach sportowych z zadziwieniem, mówi się o tem, iż K. S. „Pom” o mało nie pobiła „Sokoła”, którego sam mistrz T. K. S. zdołał pobić tylko w stosunku 3:2 (do przerwy 2:0) dla „Sokoła”. Obserwator.

— **Prezes Pomorskiej Izby Skarbowej w Grudziądzu nadsyła nam następujące obwieszczenie:** Na zasadzie Art. 25 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747) krt. 3 ustawy z dnia 31 lipca 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 719) o wprowadzeniu niektórych zmian w powyższej ustawie wreszcie w myśl par. 9. rozporządzenia Ministra spraw wewnętrznych z dnia 15 października 1924 (Dz. U. R. P. Nr. 95 poz. 885) winien być **uiszczony osobny podatek wojewódzki** w wysokości 3 proc od obrotu trunkami z wyszynku i drobnej sprzedaży trunków za I półrocze 1924 w kasach skarbowych w ciągu miesiąca od dnia doręczenia nakazu płatniczego.

Wymiar powyższego podatku dokonany zostanie przez władze skarbowe a nie jak pierwotnie było postanowione przez władze komunalne.

W tym celu interesowani płatnicy obowiązani są złożyć zeznania o obrocie (na drukach dotychczasowych zeznań dla podatku przemysłowego, które na żądanie wydadzą Urzędy skarbowe **najpóźniej do dnia 25 listopada br.** w miejscowych Urzędach skarbowych Podatków i Oplat.

Na przyszłość zaś w zeznaniach o obrocie, składanych do podatku przemysłowego państwowego ma być odrębnie wykazywany obrót z wyszynku i drobnej sprzedaży trunków i odrębnie obrót uwidaczniany w księgach obrotu.

— **Ryńsk.** W niedzielę 21 bm. po nabożeństwie odbędzie się tu w sali p. Zadańskiego zebranie osadników, w sprawach wpłaty na osady amulacyjne oraz inne sprawy podatkowe.

— **Kowalewo.** Szkoła Gospodarstwa domowego Pomorskiej Izby Rolniczej w Kowalewie która obecnie zmieniła nazwę na „Szkołę Rolniczą Żeńską” rozpoczęła już kurs nauki i podaje do wiadomości, że może jeszcze przyjąć do szkoły kilka internistek.

— **Zabawa Sokoła.** Gniazdo Kowalewo urządza dnia 23. XI. br. w sali p. Szreiterowej zabawę zimową, z której czysty zysk przeznaczają się na cele kulturalno — oświatowe. Ze względu na doniosły cel upraszamy uprzejmie szan. Publiczność miasta Kowalewa i okolicy o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w zabawie.

— **Podziękowanie.** Zarząd Szkoły Rolniczej Żeńskiej w Kowalewie, zasyła serdeczne podziękowanie wszystkim Obywatelom z miasta Kowalewa i okolicy, którzy się przyczynili pożytecznymi datkami do urządzenia wenty.

— **Ostrowite.** W niedzielę, dnia 23. listopada w Ostrowitem pod Golubiem Tow. Czyt. Lud. organizuje wieczór sztuki ludowej, z którego całkowity dochód przeznaczają się na T. C. L.

Na program wieczoru złożą się:

- 1) Odczyt pod. tyt.: wierzenia i zwyczaje ludu polskiego. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi.
- 2) Deklamacje utworów poezji ludowych.
- 3) „Wam się łatwo śmiać”, humoreska Bolesławicza.
- 4) „Swaty”, sztuka sceniczna w 1 akcie: odegra kolo propagandy związku Teatrów Lud. z Torunia.

Bilety od 50 gr. do 2 zł. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa tow. z tańcami. Początek przedstawienia o godz. 8-mej wiecz.

— **Chelmża.** (Samobójstwo). Z początkiem bieżącego tygodnia odebrał sobie życie wystrzałem w serce, służący aplikanta przy sądzie powiatowym w Chelmży, p. Libala Mikołaj Strulczenko. Denat, jak z osobistych papierów jego wynika, urodził się w Kijowie w roku 1902, wyznania prawosławnego, bez zawodu. W Polsce przebywał jako internowany Ukrainiec z armji Petlury. Powód samobójstwa nieznany, przypuszczać można że do odebrania życia skłoniła go tęsknota za rodzinnym krajem i rodziną.

— **Toruń.** (Nieudane samobójstwo). Przed kilku dniami późnym wieczorem usiłowała popełnić samobójstwo w swoim mieszkaniu, niejaką Anna G. Raniwszy się lekko wystrzałem z rewolweru wypila następnie rozczyn siarkowy. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiezło desperatkę do szpitala miejskiego, gdzie po przepłukaniu żołądka i opatrzeniu rany na ramionach, pozostawiono ją w dalszej opiece lekarskiej. Powód nieszczęśliwego czynu nieznany.

— **Nowemiasto.** W mieście naszym jak donosi „Drwęca” zachorowała gwałtownie żona średnio-zamożnego rzemieślnika. Doktorzy miejscowi uznali jej stan za beznadziejny, rodzina jednak postanowiła jeszcze przyzwać pomocy lekarza jednego z miast powiatowych. Posłano po doktora samochód już wieczorem, tak że wezwany po odbyciu dwudziestopięciominutowej podróży przybył do Nowogomiasta po godzinie 11 tej. Potwierdził ddiagnozę lekarzy Nowogomiasta, uznał stan za rozpaczliwy i zażądałszy za swój trud.. 400 złotych odjechał! Zdaje mi się, że po za kilku nieuczynnymi i Bogu dzięki u nas lekarzami, którzy równie hojnie oceniają wartość swojej pracy, każdy uzna cenę za honoralnie wysoką nawet przy uwzględnieniu okoliczności łagodzącej tj. pory nocej.

Toć żaden urzędnik nie otrzymuje tyle za cały miesiąc pracy, choćby miał studja uniwersyteckie, i która jest niemniej wyczerpującą i wymaga często ślęczenia po nocy.

Jakaś stosunkowo mała liczba urzędników otrzymuje taką pensję miesięcznie. Zatem w razie konieczności zawezwania lekarza nocą olbrzymia większość mieszkańców naszego kraju musiałaby przeznaczyć na to, średnio biorąc, dwumiesięczny zarobek.

Z drugiej strony jeśli taka suma jest normą (dla wielu lekarzy) godziny jego pracy, to do jakich zawrotowych cyfr dojdzie się przy obliczaniu rocznych dochodów?

Gdybyż taką śrubę stosowało się przy przedmiotach zbytku: jedwabie, koronki, klejnoty, ale nie przy ratowaniu zdrowia i życia bliźniego! Społeczeństwo powinno jaknajsilniej reagować w każdym takim wypadku choćby we własnym interesie, bo co dzisiaj spotkało „ciebie” jutro „mnie” może dotknąć.

— **Kartuzy.** Po 36-letniej służbie przy kolei został pensjonowany kolejarz Negowski. Dnia 3 listopada pożegnali ustępującego pracownicy kolejowi ze stacji Kartuzy z naczelnikiem Kamińskim na czele, którzy wygłosili przy tej sposobności odpowiednie przemówienie.

— **Ofiary mrozu w Paryżu.** Dnia 5 b.m. wieczorem nastąpił w Paryżu tak gwałtowny spadek temperatury, że cztery osoby znalezione zamarzone na ulicach.

Do 25 bm.

przyjmują listowi przedpłatę na miesiąc. Kto z jakiegokolwiek powodu nie zdąży zapisać sobie „Głosu Wąbrzeskiego” niech uczyni to na najbliższej poczcie lub w ekspedycji i nakłoni do zapisania również swego sąsiada. Pospiech konieczny, ażeby dostarczenie gazet nie uległo przerwie.

— **Puck.** W ubiegły piątek wieczorem zakradli się złodzieje do mieszkania odzwiernej tutejszej szkoły powszechnej wdowy Gaffke i skradli jej bielizny i ubrań za 1200 złotych. Jako złodziei wysłodziła policja ślusarza Franciszka Ziółkowskiego z Bydgoszczy i Pawła Nawrockiego z Wejherowa. Skradzione przedmioty chcieli oni spieniężyć w Ciechocinie i tam też policyja ich przytrzymała. Nawrocki już w r. 1914 skradł pani Gaffke kilka kur.

— **Wejherowo.** Do tutejszego więzienia doprowadzone niejakiemu Zelenkiemu z Wąbrzeźna, który zamierzał w ubiegły poniedziałek przekroczyć granicę polsko-niemiecką i przy tej sposobności przekupić urzędnika polskiego. Nie minie go za to zasłużona kara.

— **Wejherowo.** (Śmierć w płomieniach.) 71-letnia żona siodlarza Bartscha w Wejherowie zbliżyła się zanadto do ognia, wskutek czego zapaliło się na niej ubranie. Syn, który wkrótce nadbiegł, zdołał wprawdzie stłumić płomień, ale matki od śmierci wskutek ciężkiego poparzenia nie uratował.

— **Gdańsk.** Pewien rolnik w miejscowości Lejduny natrafił podczas orki na kilka kamieni, które po dokładnym obejrzeniu określono jako bursztyny olbrzymich rozmiarów, których waga ogólna wynosi przeszło 140 kg. Pochodzą one prawdopodobnie z czasów zakonu krzyżackiego. Bursztyny zakopano w ziemi widocznie w czasie jakiejś wojny. Z powodu silnego zniszczenia wykopaliszko nie przedstawia większej wartości.

— **Gniezno.** (Straszny wypadek.) We wtorek wieczorem o godz. 10 tej wydarzył się w tutejszym młynie parowym nieszczęśliwy wypadek. Podczas reperatury studni parowej wpadł niesposrzeżenie do studni 10 letni chłopiec technicznego kierownika młyna p. Mikolajczaka i poniósł śmierć na miejscu.

— **Dalkowo.** (Tragiczna śmierć.) W poniedziałek około godz. 11 tej w południe zdarzył się okropny wypadek na gruntach tut. rolnika p. Przybylskiego. W chwili gdy dwudziestoosmioletni syn tegoż Franciszek oparty na ostrzach widel stał na wozie, naładowanym zbożem ruszył nagle z miejsca konie, a ten straciwszy równowagę upadł na ostrza w tak nieszczęśliwy sposób, że te przeszły mu szyję i lewą część klatki piersiowej tuż pod obojczykiem. Następnie stoczył się na ziemię prosząc brata, opodal pracującego, by wyciągnął mu widły. Nie mogąc się doczekać żadnej pomocy, sam ostatnim wysiłkiem wy dobył z siebie widły poczem też zaraz skonał.

— **Międzychód.** (Za szpiegostwo na rzecz Polski.) Donoszą nam z pogranicza: Sąd w międzyczodzie skazał ogrodnika Marcina Janasa z Międzychodu, którego oskarżono o szpiegostwo na rzecz Polski na pięć lat więzienia, pozbawienie praw obywatelskich przez trzydziści lat oddanie, po wyjściu z więzienia pod nadzór policyjny. W wyroku tym wydanym przez sąd w Międzyczodzie (Meseritz), powiedziane jest, że w czasie, kiedy obgady pogłoski o zamierzonym obsadzeniu przez Polskę niemieckich okręgów granicznych Międzyczodzie-Skierzyna (Shwerin) i Babi most (Bomst) Janas udzielał władzom polskimi informacyj z wynagrodzeniem którą to działalnością zagroził bezpieczeństwu państwa niemieckiego.

— **Katowice.** (Usiłowane samobójstwo.) Z Rawy wydo było niezamężną Rozalję Prusówną z Sosnowca. Według orzeczenia lekarza Prusówna napiła się kwasu trującego, następnie rzuciła się do wody. W torebce dziewczyny, znaleziono kartkę z napisem, że postanowiła popełnić samobójstwo z powodu niezmiernie ciężkiego położenia.

— **Kraków.** (Porzucona sierota.) Na policyję doprowadzono dziewczynkę około 3 lat liczącą która błąkała się w kościele Dominikańskim. Przy dziewczynce znaleziono kartkę z napisem „Jadzia Waśko, bez rodziców, lat 3, upraszam o pomoc”. Dziecko odłano do żłóbka, a za matką wszczęto poszukiwania.

— **Kraków.** (Tajemnicza historia.) W niedzielę, 19 października po południu 17-letnia córka mieszkających w Łodzi państwa B. Kazimiera, uczennica jednej ze szkół średnich, wyszła do koleżanki, oznajmiając rodzicom, że wróci o godz. 8 wieczorem. — Mimo tej zapowiedzi, wróciła dopiero po dwóch dniach i opowiedziała przerażonym jej nieobecnością rodzicom co następuje:

Gdy według przyrzeczenia wracała około 8. do domu, z jednej z bram wysunęła się jakaś

kobieta i zarzuciła jej nagle zasłonę na głowę, przepojoną widocznie jakimś narkotikiem, gdyż w tej chwili uczuła ogromną ociążalność i tyle tylko jeszcze miała przytomności, że słyszała nadjeżdżający samochód i czuła, że ją do niego wsadzono. Gdy się przebudziła, światło już i mogła rozebrać osoby, siedzące oprócz niej w samochodzie: mężczyznę, kobietę i młodą panią — wszystkich o żydowskich rysach. Zrozumiała, że jest wykradzioną i że już się znajduje niedaleko Krakowa, dojrzała bowiem przez szybę w samochodzie Kopiec Kościuszki. Widząc, że towarzyszące jej osoby śpią w najlepsze, pomyślała o ucieczce. Podniosła się ostrożnie, lekko nacisnęła klamkę auta i skoczyła na oślep. Nagle poczuła, że się stacza w dół, a po chwili usłyszała plusk wody i poczuła otaczające ją fale. Dostrzegli ją rybacy, wylowili w wody i wciągnęli do łodzi. Do przytomności przyszła dopiero w jakiejś chacie rybackiej, gdzie ją ogrzano, nakarmiono i odprowadzono do Krakowa, skąd ją znajomi odesłali do rodziców.

ROZMAITOSCI.

Szesnastoletni chłopak zabija staruszkę.

Aby jej zabrać 3 franki i zato iść do kina.

Sąd przysięgłych departamentu Somme rozpatrywał w tych dniach sprawę 16 letniego mordercy. Andrzeja Henicque, który przed 2 miesiącami zamordował 60-letnią staruszkę Carton, mleczarkę, aby jej zabrać 3 franki, których potrzebował na opłacenie wstępu do kina.

Sąd po przyznaniu okoliczności łagodzących skazał 16-letniego mordercę na 10 lat więzienia.

Papuga przed sądem.

Pisma berlińskie piszą o niezwyklej rozprawie, jaka w tych dniach toczyła się przed sądem w Boabyście w której główną oskarżoną była papuga, która się jednak do sądu nie stawiła. Poprzedziło sprawę sądową to, co następuje: W oficynie jednego z domów przy Beuselstr. mieszkała wdowa Jacobi, która kłóciła się z wszystkimi lokatorami w niemożliwy sposób, doszło wreszcie do tego, że pełna temperamencie wdowa zaskarżyła do sądu portjera tego domu i jeszcze trzy osoby o obrazę i oszczerstwo. Najbardziej winną była papuga portjera, ale do rozpraw się nie stawiła, tylko została w klatce w domu. Wdowa Jacobi z placzem opowiada, że wszyscy w domu są teraz przeciwko niej, bo już ich nie częstuje paczkami (które świetnie robi), co dawniej czyniła, tylko jedaje swojemu bratu „Fritzowi“ — Sąd intrygi, potwarze i wymyśli przez bramę przejść nie może, że opowiadają, ten brat to wcale nie brat tylko kochanek. A co najgorsza, że nauczyli papugę rozmaitych wymysłów i jak ona przechodzi koło mieszkania portjera, papuga ją drażni i wykrzykuje „Fritzchen daj całuska. I dalej w ten sens biada i skarży się pokrzywdzona przez los i przez papugę-wdow. Sędzia proponuje zgodę, na którą wreszcie wdowa Jacobi godzi, ale pod warunkiem, że papuga zniknie z domu — Portjer dla miłego spokoju na to się godzi papuga, daleka od chęci odegrania tak ważnej roli, musi podzielić los historycznego kowala, którego powiesili, bo ślusarz zawinił.



Wicek: Dokąd pójdziemy mój Wacku w niedzielę?

Wacek: Idziemy wszyscy razem na Wente Tow. św. Wincentego a Paulo, aby przyjąć z pomocą naszym biednym, którzy wobec zbliżającej się zimy drżą ze zimna i głodu. Dowiedziałem się też, że nasz wierny przyjaciel, dyplomata MATEUSZ także na wente przybędzie.

Wicek: Więc dobrze, pójdziemy wszyscy razem, aby wspomóc biednych naszych braci.

Drobne wiadomości.

— **Wyjazd posła Lasockiego z Wiednia.**

Poseł polski w Wiedniu, p. Lasocki, udał się do Warszawy, gdzie się ma rozstrzygnąć sprawa ewentualnego objęcia przez niego stanowiska posła polskiego w Pradze. W związku z tem podaje „N. Fr. Presse”, że kandydatem na placówkę wiedeńską jest obecny poseł polski w Hadze, profesor Kowalski. Dziennik wyraża ubolewanie z powodu możliwości odwołania z Wiednia posła Lasockiego który swoim taktem i ujmującym sposobem obcowania zjednał sobie w Wiedniu powszechny szacunek i popularność.

— **Związek Kas Chorych nabył sanatorium dra Dłuskiego w Zakopanem.** Związek Kas Chorych w Polsce staje się od 1 grudnia właścicielem najlepiej urządzonego w Polsce sanatorium dla piersiowo chorych dra Dłuskiego w Dolinie Kościeliskiej pod Zakopanem. Kapitał, za który będzie zakupione sanatorium, został rozdzielony na 100 udziałów, każdy po 6 900 złotych.

— **Krwawy dramat rodzinny.** W Warszawie w domu 1. 16 przy ulicy Podwale, gdzie mieści się garaż p. Mierzejewskiego, rozegrał się krwawy dramat, którego ofiarą padł sam właściciel garażu, a zarazem szofer ks. Lubomirskiego, Stanisław Mierzejewski. Oto o godz. nie 8 i pół wieczorem, gdy Mierzejewski siedział w samochodzie, na podwórzu wtargnęło trzech mężczyzn, którzy steroryzowali obecnego tam pomocnika, wymierzili rewolwery w stronę samochodu. Padło pięć strzałów; ugodzony w głowę Mierzejewski, padł trupem na miejscu. Po dokonaniu zbrodnicy napadu, bandyci zbiegli.

Według zebranych informacji, zabójstwo było aktem zemsty ze strony szwagra, gdyż Mierzejewski, będąc pijanym, stale znęcał się nad swoją żoną, a onegdaj, po powrocie z imienin, od tego właśnie szwagra, zbił ją do tego stopnia, że musiała uciec z domu.

O godzinie 11 policja aresztowała sprawców zabójstwa.

— **Manifestacje żydowskie w Warszawie.**

Z Warszawy telefonują nam: „Gazeta Poranna” donosi, iż w ubiegłą niedzielę, jako w siódmą rocznicę ogłoszenia deklaracji o niepodległości Palestyny, organizacje żydowskie zamierzały urządzić pochody manifiacyjne po ulicach Warszawy. „Gazeta Poranna” wystąpiła oczywiście przeciw urzędzeniu tego rodzaju pochodów.

— **Wykrycie transportu tytoniu Gdańskiego na dworcu w Warszawie.** Z Warszawy donoszą nam: W ubiegły czwartek o godzinie 11 wieczór na dworzec główny w Warszawie przyszedł transport świeżych ryb gdańskich, adresowany do B. Borsy, Chłodna 48. Po odbiór transportu p r z y b y ł na dworzec niejaki Wołyński. W ostatniej chwili dopiero przed oddaniem transportu kontrolor skarbowy zainteresował się jego zawartością. Na jego rozkaz rozbito jedną pakę i przeprowadzono rewizję. Paki zawierały po jednej warstwie ryb, pod spodem zaś paczki z tytoniem. Skonfiskowany tytoń ważył 150 kilogramów. Wołyńskiego aresztowano.

— **Włamanie do sądu wojskowego we Lwowie.** Onegdaj nieznanymi włamywacz skradł z kasy ogniortwalej w biurze sądu wojskowego we Lwowie kilkaset złotych i mnóstwo depozytów

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 19. XI. 1924 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto	20,50-21,50
2. Pszenica	25,00-27,00
3. Opa żytnia	13,60-
4. Opa pszenna	14,-
5. Owies	21,00-22,35
6. Jęczmień	-
7. Jęczmień brow.	26,0-27,00
8. Mąka żytnia 73%	30,00-32,00
9. Mąka pszenna 65%	40,00-42,00
10. Siano luzne	4,60-5,60
11. „ pras.	7,0-8,00
12. Ziemiaki fabr.	3,40-
13. „ jad. r.	-
14. Słoma żytnia luz.	1,60-1,75
15. „ pras.	3,00-3,15

Usposobienie spokojne. Jęczmień w wyborowych gatunkach ponad notowania, wielki brak gotówki uniemożliwia normalne obroty.

Drukem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Rozpowszechniajcie „Głos Wąbrzeski”.

Poszukuję

mieszkania

2 lub 3 pokoje i kuchnia dla dwóch starszych osób

Kowalski, Płużnica

Poszukuje od zaraz dwóch

czeladników stolarskich

na lepsze meble za dobrem wynagrodzeniem

Mikołaj Polakiewicz

Stolarnia mebli i budowli Kościuski 5.

W środę, dnia 19 bm. zgubiono w Wąbrzeźnie

portfel

z pieniędzmi i papierami wartościowymi

Uczelwy znalazła zatrę-

ma pieniądze jako nagrodę, a papiery zachęca wręcić pod adresem

Władysł. Sądowski

wyb. wabr. ul. Polna.

Przybliżaną

kozę

można odebrać za zwrotom kosztów

Wybud. pod Dworzec nr. 18,

Pałac Światł. Obrazów

hotel „Dwór Wąbrzeski.“

W sobotę 22 i niedzielę 23 bm.
wspaniały francuski
film p. t.

Dr. Jokelin

wielki dramat
miłości i buntu
w 7-miu wielkich aktach
Początek o godzinie 8-mej.
Podczas przedstaw. koncert.

Ochotnicza Straż Pożarna z Ryńska

urządza
w niedzielę, dnia 23 listopada br. o
godz. 6-tej wiecz.
w sali p. Dąbrowskiego w Płużnicy

przedstaw. amatorskie

1) Na wymiarze obraz wiejski w 3 aktach ze śpiewami
2) Podejrzana osoba komedia w 1 akcie;
Po przedstawieniu taniec do rana
Czysty zysk przeznaczają się na wydoskonalenie Ochotn. Straży Pożarn. w Ryńsku.

Wieczornica!

Tow. św. Wincentego a Paulo

urządza
w przyszłą niedzielę, dn. 23 bm. o g.
6 wiecz w sali hotelu pod Białym Orłem

koncert

Następnie odegrana będzie sztuczka teatr.

z życia św. Wincentego

Po przedstawieniu występ p. Krynówny z Torunia (śpiew solowy.)

Wielkie niespodzianki podczas tańca

— Tania wyborna ciepła kolacja —
o godz. pół do 7-mej.

Uprasza się Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy o jaknajliczniejsze przybycie, oraz poparcie w wiktuałach lub gotówce, iż czysty zysk służyć ma na zakup odzieży i opału na gwiazdkę dla naszych najbiedniejszych miast.

ZARZĄD.

Polski Bank Parcelacyjny

Sp. z odp. ogr

Jagiellońska 54. Telefon nr. 1340.

Bydgoszcz.

Przeprowadza parcelację na rachunek własny, oraz właściciela, pośredniczy przy sprzedaży i dzierżawie nieruchomości — członkom udziela rad bezpłatnie w sprawach nieruchomości i korzystnym lokowaniu kapitału.

Przyjm. wkłady i drobne oszczędności — na nader korzystnych warunkach. —

Przyjmujemy znowu do śrutowania i zamieniamy
wszelkiego rodzaju

z b o ż e

w mniejszych i większych ilościach
na mąkę i otręby na dobrych warunkach

Młyn Parowy w Wąbrzeźnie

T. z o. p.

ulica Kolejowa nr. 56.

Telefon nr. 16.



Bieliznie szklanej i splamionej kawą, krwią, winem, czekoladą, owocami, sokiem itd. zleca się dodać podczas gotowania Saponem 2-3 torebki

„SAPON“.

„ASAN“ działa jak słońce na bielawie i jest pod gwarancją nieszkodliwy. Żądajcie wszyscy!

Wyrób Chem. Fabryki „ERGASTA“ C. Nagórski Starogard-Pomorski.

Licytacja drewna

Państw. Nadleśnictwo Leśno p. Kowalewo sprzedaje ustnym przetargiem w Kowalewie dnia 3. XII. br. od godziny 10 rano w obozicy p. Zielke z leśnictw Drwęca, Strębacznio i Kępa dla potrzeb lokalnych i okolicznych z wykluczeniem handlarzy

drewno użytkowe i opałowe

Reflektanci drewna budulcowego zaopatrzą się w poświadczenie wójta, ile m³ materiału potrzebują.

Nadleśniczy.

Żywe

gęsi, kaczki, kury,
oraz wszelki drób

kupuje po najwyższych cenach
Gołbiewski, Kowalewo
Telefon 8 i 27.

Polecam

z mojego składu przy miejskim dworcu węgiel G. Śląski, szczapy dęb., buk., brzoza, sos., I kl., drągi świerkowe, II kl. i drzewo rąbane

po znanych niskich cenach, także wagonowo

E. Szymanski i Ska

Wąbrzeźno, Kolejowa 61-62.

Łobdowo.

W niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 5 po poł. odbędzie się w sali p. Górskiego

ZABAWA taneczna

na którą uprzejmie zaprasza
Komitet.

Nadszedł transport

świeżych towarów

z Gdańska

jak: węgore, szproty, łososie, wędzone śledzie i wszelkiego rodzaju konserwy, owocowe, jarzynowe i rybne.

Jan Hajdel, ul. Hallera

dawn. Czesław Makowski

Submisja

na dostawę materiałów szosowych powiatu wąbrzeskiego.

Dla nowych nasypów i utrzymania szos powiatu wąbrzeskiego w roku 1924/25 odda się dostawę materiałów najmniej żądającym.

Na przestrzeń szosy:

	kamieni na szaber	
1) Płużnica-Orłowo	177 m ³	
2) Płużnica-Wąbrzeźno	639 m ³	
3) Niedźwiedz-Dębowaląka	28 m ³	
4) Dębowaląka-Książki	75 m ³	
5) Orzechowo-Kowalewo	250 m ³	
6) Frydrychowo-Kaźzewo I.	430 m ³	
7) Kowalewo-Chełmonie	160 m ³	
8) Wąbrzeźno-Osiecze	160 m ³	
9) Wąbrzeźno-Kowalewo I.	104 m ³	
10) Niedźwiedz-Tokary	37 m ³	
11) Sierakowo-Mlewo	83 m ³	
12) Wąbrzeźno-Ryńsk	90 m ³	
13) Ryńsk-Orzechowo	56 m ³	
14) Węgorzyn-Orzechowo	60 m ³	
15) Kowalewo-Frydrychowo	32 m ³	
16) Frydrychowo-Golub	168 m ³	
17) Golub-Wrocki	99 m ³	
18) Wąbrzeźno-Niedźwiedz	188 m ³	
19) Niedźwiedz-Golub	66 m ³	
20) Radzyn-Wąbrzeźno	334 m ³	

Reflektanci na dostawę zechcą się zwrócić o bliższe wyjaśnienia do Powiatowego Budownictwa w Starostwie pokój 14.

Oferty w kopertach zamkniętych z oznaczeniem „dostawa materiałów“ należy składać w wyżej wymienionym urzędzie do dnia 1 grudnia 1924 r. godz. 12 w południe, gdzie nastąpi otwarcie ofert. Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo zwiększenia, lub zmniejszenia wymienionych ilości, jak również prawo wyboru dostawy niezależnie od wysokości oferty.

Przewodniczący Wydziału Pow.

Książnica Kopernikańska
w Toruniu